

MORAŁY I DOWCIPY ZAPOLSKIEJ

Premiera „Ich czworo” nie planował zdaje się teatr w tym sezonie. Jest to zresztą jedna z tych sztuk, które można zagrać zawsze, w zastępstwie innej, dla zalatania dowolnej dziury w repertuarze. Potrzeba tylko dwóch aktorów, dziecka i czterech aktorek. Obeźmie się nawet bez dekoracji. Wystarczy parę mebli z epoki, parę efektownych sukni dla aktorek. I właściwie niczego więcej. Przy dobrym i rozumiejącym się nawzajem zespole, właśnie „Ich czworo” zagrać można na dobrą sprawę bez reżysera. Tej właśnie sztuki nie sposób bowiem odświeżyć, nie sposób nawet zagrać na opak, przekornie, na zasadzie totalnej obrony męża, kochanka czy żony. Wszystko jest tu starannie zakomponowane, wyważone, każda strona ma swoje racje i każda na swój sposób (z wyjątkiem rzecz jasna szwaczki) swą kartę przegrywa. Zapewne ma racje Boy, że jest to sztuka świetnie napisana. W miarę dowcipna, w miarę moralizatorska. Ale przy tym wszystkim jest to dzisiaj już sztuka intelektualnie dość jałowa. Od początku do końca wiadomo gdzie i kiedy się wszystko dzieje. Jakie są jej społeczne i obyczajowe uwarunkowania. Może ją więc po prostu ożywić tylko jedno – bardzo dobre aktorsko wykonanie. Jak od tej strony przedstawia się spektakl? Nieźle, ale bynajmniej nie koncertowo.

Jest to przedstawienie nieco prowincjonalne. Zbyt po prostu grubymi nićmi szyte. Każda z ról w zasadzie zagrana jest w nim zgodnie z duchem tekstu. Kochanek jest tak jak chce Zapolska uwodzicielski, prostacki, wesoly. Ale nieco właśnie zbyt uwodzicielski, zbyt wesoly. Wdowa zakochana i śmieszna w swej miłości do lokatora. Ale przecież nie aż tak, jak to nam proponuje na scenie aktorka. W sumie jednak, jeśli nie widziało się dotąd na scenie „Ich czworo” warto na pewno ten spektakl zobaczyć. Tym bardziej że ma on solidnie, rzetelnie przygotowane przez aktorów role: drewnianego męża – inteligenta w interpretacji Zbigniewa Bębaka, Szwaczki – Sławy Kwaśniewskiej, Żony – Sidonii Błaśińskiej a także, mimo wszystkich zastrzeżeń, pary kochanków: Jadwigi Żywczak i Rajmunda Jakubowicza.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w Poznaniu: „Ich czworo” Gabrieli Zapolskiej w reżyserii Wandy Laskowskiej i scenografii Marjana Iwanowicza. Premiera 5 stycznia 1969.